



Nauka o uczynkach dla innych

Błogosławieni jesteście, gdy zgodnie z tym postępować będziecie

Bacźcie, ażeby nikt nikomu złem za złe nie oddawał, ale starajcie się czynić dobrze sobie nawzajem i wszystkim— 1 Tes. 5:15.

Apostoł Paweł mówi: „Przeto, póki czas mamy, dobrze czynimy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary” – Gal. 6:10. Czy zastanawialiśmy się nad tym, że uczynki dla innych to doktryna naszej wiary? Wielu Chrześcijań ma chęć służyć radą, pomocą materialną, a może i finansową, kiedy nadarza się okazja do pomocy drugiemu człowiekowi. Są to dobre rzeczy i czasami konieczne do zrobienia, nawet z punktu widzenia świata. Przyjrzenie się naszym doktrynom, zasadom naszej wiary, jest interesującym badaniem. Przeglądając kilka publikacji na ten bardzo ważny temat czynienia dobra stwierdziliśmy, że jest on zasadniczy dla naszej wiary i wynikających z niej działań. Zarówno na pierwszy rzut oka, jak i w głębszym znaczeniu, jest to jeden z najpotężniejszych i najistotniejszych wymogów dla wszystkich, którzy całkowicie poświęcili się naszemu Ojcu Niebieskiemu. Ci, którzy poświęcili swoje życie Panu, powinni mieć głębsze zrozumienie i poczucie odpowiedzialności za „czynienie dobra”. W naszych próbach wypełnienia polecenia danego nam przez Boga staramy się zaspokajać podstawowe potrzeby fizyczne, psychiczne, otaczających nas ludzi. To polecenie odnosi się jednak do wszystkich ludzi. Jak moglibyśmy pomóc wszystkim ludziom, nie tylko w naszych miastach, miasteczkach, krajach, ale wszystkim ludziom na świecie? Musimy zacząć od małych rzeczy – od siebie samych. Musimy rozwinąć naszą postawę i pragnienie, aby obserwować i szukać okazji, a następnie działać na miarę naszych możliwości. Czynienie dobra wymaga zarówno intencji, jak i wysiłku. Mamy je czynić nie tylko wtedy, gdy jest to wygodne. Nie możemy go czynić dla zysku lub dla sławy, która może podsycić pychę. Jeśli mamy możliwość czynienia dobra, mamy to robić z radością, będąc wdzięczni Panu za ten przywilej. Tak, to kosztuje nas czas i energię, ogranicza nasze plany, może też obciążać nas finansowo. To jest właśnie ofiara dawania. Ewangelia Mateusza 6:3-4 mówi: „Ale ty, gdy dajesz jałmużnę, niechaj nie wie lewica twoja, co czyni prawica twoja, aby twoja jałmużna była ukryta, a Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odpłaci tobie”.

Właściwe użycie posiadanego „zdrowego zmysłu”

nakazywałyby także właściwy stopień zaangażowania się na rzecz innych. Powinniśmy rozpoznawać ducha naszych upadłych bliźnich i w ten sposób rozeznawać właściwy zakres naszej aktywności. Otrzymaliśmy też polecenie: „I właśnie dlatego dołożcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą” (2 Piotra 1:5). Powinniśmy być znani z naszych uprzejmych i wzorowych moralnie charakterów.

„Tak niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mat. 5:16). Nasze uczynki i postawa muszą wskazywać na Ojca Niebieskiego i oddawać cześć i chwałę Jego charakterowi. To jest powód, dla którego robimy to, co robimy – dlaczego tak bardzo staramy się rozwijać nasze charaktery, aby upodobnić je do charakteru Jego Syna, Jezusa. W Ewangelii Jana 13:35 czytamy: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie”. Ta miłość do wszystkich była przykładem, który dał nam nasz Pan. Przez nasze postępowanie, zarówno wobec samych siebie, jak i wobec innych, stanie się ona widoczna dla każdego, z kim się zetkniemy. W Liście do Hebrajczyków 13:15 czytamy: „Przez niego więc nieustannie składajmy Bogu ofiarę pochwalną, to jest owoc warg, które wyznają jego imię”.

Wszyscy spotkaliśmy się z osobami, które prezentują bardzo negatywny i nikczemny charakter, będący rezultatem upadku człowieka. Nie powinniśmy odpłacać złem za zło (Rzym. 12:17). Zamiast tego, przekształcamy naszą naturalną reakcję w całkowite posłuszeństwo wobec prawa miłości. Dlatego odpłacamy się dobrem za zło (Rzym. 12:21). „Jeśli tedy łaknie nieprzyjaciel twój, nakarm go; jeśli pragnie, napój go; bo czyniąc to, węgle rozżarzone zgarniesz na jego głowę” (Rzym. 12:20). Druga część tego fragmentu nie oznacza, że ich myślenie ma nas oburzać, lecz wręcz przeciwnie. W Reprincie R5145 czytamy (jak to zostało sparafrazowane w *Expanded Comments*): „Powinniśmy ustawicznie tak czynić względem tych, którzy teraz nas prześladują, błogosławiąc im, otwierając oczy ich wyrozumienia i wspierając ich ustawicznie ku większemu poznaniu Boga”. To nie jest tak, że nie dostrzegamy zła; często je widzimy, ale oddzielamy zły czyn od jednostki. Nienawidzić grzech i miłować grzesznika! Nasz Ojciec Niebieski będzie sędzią, a Jego osąd będzie doskonały w każdym przypadku.

Odnosząc się do Ewangelii Mateusza 22:39: „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego”, miłować oznacza troszczyć się o naszych przyjaciół i znajomych pod względem społecznym lub moralnym. Dalej w



Ewangelii Marka 12:31 czytamy: „A drugie jest to: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Innego przykazania, większego ponad te, nie masz”. Przytoczone fragmenty są drugim przykazaniem, które dał nam nasz Pan. Przykazanie to jest dalej wyjaśnione w Jak. 2:8: „Jeśli jednak wypełniacie zgodnie z Pismem królewskie przykazanie: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego, dobrze czynicie”. Te wersety przenoszą odpowiedzialność za „czynienie dobra” na wyższy poziom, z poziomu sugestii na poziom Pańskiego przykazania dla Jego ludu. Ewangelia Łukasza 6:35 dodaje: „Ale miłujcie nieprzyjaciół waszych i dobrze czyńcie, i pożyczajcie, nie spodziewając się zwrotu, a będzie obfita nagroda wasza, i synami Najwyższego będziecie, gdyż On dobrotliwy jest i dla niewdzięcznych, i dla złych”.

Miłosierny Samarytanin

Inny przykład i zobrazowanie naszych obowiązków jest wyraźnie podane w Ewangelii Łukasza 10:25-37. Kiedy Jezus został zapytany przez pewnego uczonego w Zakonie, prawdopodobnie saduceusza, o dziedzictwo życia wiecznego i o to, kim jest jego bliźni, Jezus w odpowiedzi przedstawił sytuację, która zawierała pouczające pytanie nie tylko dla tego człowieka, ale dla wszystkich Jego naśladowców, żyjących na przestrzeni całego wieku. Parafrazując: pewien człowiek, który był w drodze do Jerycha, został obrabowany i dotkliwie pobity. Gdy kapłan, a później Lewita, którzy szli tą samą drogą z Jerozolimy, natknęli się na tego człowieka, minęli go nic dla niego nie zrobili.

Prawdopodobnie uważali się za ważniejszych od tego biednego człowieka. Jako poświęceni służbie Bożej świętyni, kapłan i Lewita bali się, że już samo dotknięcie chorego zanieczyści ich. Jeśli umarłby, byłiby nieczyści przez siedem dni (4 Mojż. 19:11). Dopiero Samarytanin, na którego Żydzi patrzyli z góry, przyszedł i ulitował się nad człowiekiem. Zajął się jego ranami, oczyścił jej zabrał go do gospody. Po tym, jak zatroszczył się o niego, Samarytanin zapłacił za opiekę nad nim i jego utrzymanie oraz zobowiązał się do zapłaty za wszystko, co będzie ponadto potrzebne.

Pytanie i odpowiedź, jakiej udzielił Jezus na zakończenie tej historii, trafia głęboko do naszych serc. Za każdym razem, gdy przechodzimy obok osoby żebrzącej lub potrzebującej pomocnej dłoni, ten fragment powinien przyjść nam na myśl. Jak reagujemy w naszych czasach? „Jeżeli oceniamy to pojęcie prawdziwego bliźniego podane przez naszego Pana i mówimy, że pojęcie to dzielimy, to stosujemy się do tej Złotej Reguły” (R5699).

W Hebr. 13:16 czytamy: „A nie zapominajcie dobroczynności i pomocy wzajemnej; takie bowiem ofiary podoba się Bogu”. Jeżeli nasz Ojciec Niebieski ma być uwiel-

biony, to musimy Mu służyć w sprawiedliwości. Musimy starać się służyć z dobrymi intencjami i czystymi uczynkami, kiedy składamy Mu nasze ofiary.

Kiedy w Liście do Galacjan 6:10 jest mowa o tym, by „czynić dobrze wszystkim ludziom”, wykracza to poza ziemskie zastosowanie i powinno obejmować nasze wyższe myśli i zobowiązania. W „Emphatic Diaglott”, grecko-angielskim tłumaczeniu, we fragmencie tym, przed słowem „dobrze” znajduje się rodzajnik określony „the”, co oznacza raczej ukierunkowane zastosowanie, niż ogólne znaczenie słowa „dobrze”. Co to może oznaczać? Gal. 6:10 zaczyna się od słów „przeto, póki”. Dlatego apostoł Paweł odnosi się do tego, co wcześniej stwierdził w wersecie pierwszym, przekierowując naszą uwagę z powrotem na początek rozdziału. Do kogo zwraca się w tym fragmencie?

Pierwsze użyte słowo to „bracia”. Po okazaniu naszego poświęcenia Ojcu Niebieskiemu, mówimy o sobie jako o braciach i siostrach w Chrystusie. Możemy jednak rozszerzyć zakres tego słowa o tych, którzy dopiero dochodzą do znajomości Prawdy Ojca i objąć nim wszystkich domowników wiary.

Świadczenie o charakterze Boga

Z tych fragmentów Pisma Świętego wnioskujemy, że nasze postępowanie wobec innych ma być świadectwem charakteru Ojca Niebieskiego, Jego planów i celów wobec wszystkich ludzi, a szczególnie wobec domowników wiary. Dla tych, którzy są zainteresowani zbliżeniem się do swego Stwórcy, dla tych, którzy są w szkole Chrystusa i być może potrzebują naszej zachęty i wskazówek z Pisma Świętego, mamy być przygotowani, gotowi i chętni do poświęcenia. W 2 Tym. 3:16-17 czytamy: „Całe Pismo przez Boga jest natchnione i pożyteczne do nauki, do wykrywania błędów, do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła przygotowany”. Potrzebujemy zarówno narzędzi [Pismo Święte], jaki ćwiczeń, aby z nich korzystać.

Mamy być naczyniami, których nasz Ojciec Niebieski używa, aby prowadzić innych w Prawdzie. Dlatego fragment z Księgi Izajasza 52:11 mówi: „oczyszćcie się, wy, którzy nosicie naczynia PAŃSKIE!”.

Nasze życie może być jedyną Biblią, jaką nasi sąsiedzi kiedykolwiek przeczytają.

Często jedynym świadectwem, jakie możemy dać, jest nasza postawa poświęcenia się dla innych, poprzez nasze uczynki, a nie przez wypowiedane słowa. Czasami rozumiemy innych tylko w najprostszych kwestiach, dlatego nasza komunikacja musi być dostosowana do każdego. Jesteśmy ambasadorami naszego Ojca Niebieskiego, więc musimy nauczyć się przekazywać Jego charakter, plany i cele pod Jego kierownictwem i



miłosiernym nadzorem, poprzez nasze życie na widoku publicznym, jak również prywatnie z naszymi rodzinami i przyjaciółmi. Naszym przyjaciołom uczymy się przedstawiać zarówno Jezusa jak i jego Ojca, przedstawiać ich w sposób, który reprezentuje ich miłujące charak-

tery i zapraszamy naszych przyjaciół do poznania Ich w bardziej osobisty sposób. To jest „dobro”, które mamy nieustannie czynić i za które jesteśmy odpowiedzialni.

Jerry Nagy